Solec w wiekach XVII i XVIII

Wybrane dzieje Solca w XVII – XVIII wieku

W dawnych czasach, tereny wokół Solca były pełne bagien, dzikie i niedostępne. Ziemia dodatkowo zalewana była przez Wisłę, powodując niemożność uprawy lub hodowli. Jednak pod koniec XVI wieku, szlachcic Maciej Przyłubski zdecydował się sprowadzić holenderskich mennonitów, którzy z racji swego wyznania i obyczajów byli prześladowani w swoim kraju, jednak w ówczesnej Polsce znaleźli schronienie. Chociaż obowiązywała ich surowa dyscyplina i dosłownie stosowali nauki ewangelickie, całkowicie odrzucali oni przemoc. Okazali się świetnymi pracownikami, którzy nieprzystępne tereny, ciężką pracą zamienili w żyzną ziemię. Olędrzy – gdyż tak ich nazywano – osiedlili się w Puszczy Bydgoskiej i założyli wieś Kabat. W późniejszym czasie, rozprzestrzenili się z terenów Solca na cały powiat bydgoski, zmieniając na lepsze jego krajobraz. Z czasem oprócz Holendrów, pracowitymi osadnikami stali się Niemcy z pogranicznego Pomorza, których z racji umiejętności też zaczęto nazywać Olędrami.

W XVII wieku, solecki rynek – wzorem średniowiecznych zwyczajów – był czworoboczny, a z każdego z boków wybiegały ulice. Na rynku stał ratusz, a także budynek stanowiący siedzibę sądu ławniczego, który w wyniku pożaru w 1635 roku spłonął doszczętnie. Życie miasta koncentrowało się na rynku oraz nad Wisłą. Pod budynkiem ratusza swoje miejsce miały kramy mięsne i piekarnicze, także w tym miejscu odbywały się wszelkiego rodzaju targi i jarmarki. W 1596 roku Zygmunt III Waza odnowił przywilej jarmarczny dla miasta. Targi były formą wymiany artykułów spożywczych między miastem i okolicą. W dniu targowym towary były w niższych cenach, niż w zwykły dzień. Jarmarki przyciągały nie tylko tubylców, lecz także kupców i rzemieślników z dalszych okolic. W taki dzień miasto zapełniało się przybyszami, oferującymi takie produkty jak zboże, warzywa, drób, ale także siano czy wosk pszczeli. W mieście znajdował się wówczas zarówno browar prywatny eksportujący piwo, ale również browar królewski, gorzelnia i młyny. Nad Wisłą wyładowywano i załadowywano statki oraz dokonywano wielu transakcji handlowych. Wówczas, nad rzeką można było kupić tanią rybę prosto z kutra.

Dobre czasy dla Solca zostały przerwane przez wojnę ze Szwecją. „Potop” nie

oszczędził mieszkańców. W 1660 roku w mieście znajdowało się tylko 20 zamieszkałych domów a pola leżały odłogiem. Miasto zostało doszczętnie zniszczone. Wedle tradycji w Puszczy Bydgoskiej, wrogie wojsko zorganizowało swój posterunek - współcześnie miejsce to nazywane jest Szwedzką Górą.

W związku z pożarami, które często trawiły fragmenty miasta i uniemożliwiały jego rozbudowę, w 1719 roku ówczesny burmistrz zarządził, aby we wszystkich domach znajdowały się lepione kominy, które swą budową miały ograniczać niefortunne wypadki.

Do roku 1730 w Solcu mieszkali wyłącznie Polacy. Dopiero po ponownej kolonizacji, zamieszkało w mieście kilka rodzin niemieckich.

Ciekawym budynkiem, wzniesionym w latach 1735 - 1736 był drewniany kościół katolicki. W 1736 w kościele, została odprawiona pierwsza Masza św. W 1740 roku w wyniku pożaru spaliła się plebania, którą wybudowano na nowo już rok później. Kościół był obiektem wyjątkowym dla Solca, ponieważ był jedynym budynkiem z czasów przedrozbiorowych, który zachował się w dokumentacji fotograficznej, i co do którego mamy pewność w którym znajdował się miejscu.

Do 1770 roku ludność miasta stanowili wyłącznie Polacy, jednak pojawili się już Olędrzy a wkrótce również także Niemcy. Władze pruskie od 1772 roku wspierały osadnictwo niemieckie w Solcu i okolicach, co skutkowało stopniową zmianą stosu

- 

Powrót

- Drukuj

- Pobierz PDF